

DZIENNIK POMORSKI

PRZEDPŁATA:

Miesięcznie w ekspedycji . . .	2,55 zł.
Z odnośzeniem i w agencjach . . .	2,65 „
Na pocztę, już z odnośzeniem . . .	2,80 „
Kwartalnie w ekspedycji . . .	7,65 „
Na pocztę już z odnośzeniem . . .	8,67 „
Strajki i inne wypadki zwalniają Wydawnictwo z dostarczania numerów bez zwrotu — — części kwoty abonamentowej. — —	

OGŁOSZENIA:

na 4 stronie 6 lam. od wiersza mm. lub jego miejsca 15 gr., na 3 str. 30 gr., na 2 str. 60 gr. Dla W. M. Gdańska te same liczby w guldenach. Tłumaczenia i ogł. skomplikowane o 20 proc. drożej. Ogł. z innych krajów płatne tylko w walucie tychże. Terminowego ogłoszenia się nie gwarantuje. Ogłoszenia przyjmuje się do godz. 9. przed poł.

Plątek: † Szymona z Lipnicy
Sobota: Wincetego a Paulo

CHOJNICE, sobota dnia 19. lipca 1930 r.

Słońca wschód 4. 0 zachód 20.11
Księżycy wschód 23.01 zach. 12.04

Więści o krótkiej treści

Trzęsienie ziemi w Indjach.

Londyn. Z Rangun donoszą, że w czwartek nawiedziło ciężkie trzęsienie ziemi prowincję Birma. W mieście Tarrawaddi na północ od Rangun runęło wiele domów. 50 osób pogrzebanych jest pod gruzami.

Katastrofa w tunelu.

New York. W tunelu wodociągowym Camp-mitchell zaopatrującym San Francisco w wodę, nastąpiła w czwartek eksplozja gazów przy robotach wiertniczych, skutkiem czego zabitych zostało 21 osób.

Francuski lotnik rekordowy

porucznik Paris wylądował w czwartek po 31-godzinnym locie.

Nikła większość dla rządu Mac Donalda.

Londyn. Wznowiony przez Churchilla wniosek liberalów, dotyczący odciążenia przy obliczaniu podatków sum, wydanych na ulepszenia w przedsięwzięciach, został odrzucony 246 głosami przeciw 241. Rząd uzyskał więc większość tylko 5 głosów.

Nowe rozruchy w Aleksandrii.

Londyn. W czwartek wieczorem wielkie tłumy publiczności demonstrowały w Aleksandrii na rzecz Nahasa - Paszy a przeciw rządowi. Wojsko zrobiło użytek z broni, raniąc kilkanaście osób.

Katastrofa kolejowa.

W Siedmiogórzu wskutek zderzenia się pociągu osobowego z pociągiem towarowym obie lokomotywy i kilka wagonów zostały rozbite; 1 osoba zabita, około 20 jest rannych.

Podpalenie folwarku gen. Malczewskiego.

Nieznani sprawcy podpalili 4 stodoły na folwarku generała Malczewskiego obrońcy Lwowa

Tragiczna śmierć pilotki.

Berlin. W okolicy Darmstadt spadł samolot pilotowany przez 38 letnią kobietę Paulinę Kuster. Pilotka poniosła śmierć na miejscu.

Nowy podział obszaru celnego.

Minister skarbu zarządził nowy podział obszaru celnego. Dyrekcji ceł w Poznaniu podlega wojew. pomorskie i poznańskie oraz powiat wielkiński woj. w Łodzi.

Paderewski wyjeżdża do Ameryki.

Paderewski opuścił klinikę w której przebywał kilka tygodni i poddał się operacji żyłaków. Obecnie ma się dobrze i od 1 października wyjeżdża na objazd artystyczny do Ameryki.

Katastrofa kopalniana w Sosnowcu.

W podziemiach kopalni Saturn, należącej do Towarzystwa Górniczo - przemysłowego, wskutek oberwania się ściany węglowej po wybuchu dynamitu, zasypanych zostało 2 górników, przyczem jeden z nich Jan Knap poniósł śmierć na miejscu a drugi Stanisław Stachura odwieziony do szpitala, zmarł w drodze.

Za wyrąb lasów 340 tysięcy złotych kary.

Starostwo w Przemyślu nałożyło na zarząd dóbr i lasów w Krasicy. majątku Sapiehów, karę administracyjną 340 tysięcy złotych za przekroczenie ustawy o ochronie lasów z powodu dokonywania wyrębów w wielu rewirach lasowych. Zarząd dóbr zaskarżył decyzję starostwa do sądu okręgowego w Przemyślu jako instytucji odwoławczej.

Aresztowanie komunisty

Sosnowiec. Policja śledcza aresztowała znanego członka komunistycznej partii polskiej Józefa Trzaskę. W czasie rewizji w jego mieszkaniu znaleziono ulotki i druki organizacji młodzieży komunistycznej, literaturę propagandową oraz listy antypaństwowej treści komunistycznej. dotyczącej między innymi przebiegu wypadków, jakie się niedawno rozegrały w Sosnowcu.

Trzaska był już karany za komunizm i działalność antypaństwową. Pozostawiono go do dyspozycji władz sądowych.

Przed rozwiązaniem Reichstagu?

Rozłam w partii nacjonalistów

Berlin. Prasa Huggenberga pisze, że prawdopodobnie jest rozwiązanie w piątek Reichstagu. „Deutsche Allg. Zeitung“ zaznacza, że liczyć się należy z nowym rozłamek w łonie „Deutschnationale Volkspartei“ po opuszczeniu wczorajszego posiedzenia frakcji przez grupę hr. Westarpa. Porozumienie uważa dziennik ten za niemożliwe. Na piątkowym posiedzeniu parlamentu ma porządek obrad być zmieniony w tym kierunku,

żeby najpierw odbyło się głosowanie nad wnioskiem socjalistycznym o wyrażenie rządowi wotum nieufności. Kanclerz Bruening domaga się również tej zmiany, gdyż w razie nieuzyskania większości, pragnie on zaraz rozwiązać parlament, ażeby uniemożliwić głosowanie nad wnioskiem o zniesienie dekretu o podatkach (Notverordnung).

Odpowiedź Anglii na projekt Brianda

— jak stwierdza prasa paryska — dowodzi, że Anglja zamierza się zupełnie odosobnić, nie chcąc jednak „robić na złość“ Francji. Pertinax który od samego początku zwalczał w „Echo de Paris“ projekt Brianda, wyraża zadowolenie z od-

powiedzi angielskiej. Trudno — pisze — zarzucić coś treści odpowiedzi, gdyż istotnie Liga Narodów od 10 lat usiłuje zorganizować Europę i dlatego niezrozumiałym jest, dlaczego Briand chce obecnie stworzyć nową organizację.

Dziesięciolecie „Cudu nad Wisłą“ na Jasnej Górze

Od o. generała ojców paulinów otrzymaliśmy odezwę następującej treści:

Dnia 15 sierpnia br cała Polska obchodzić będzie uroczystie dziesięciolecie rocznicę „Cudu nad Wisłą“. Rocznicą ta, jak zresztą wszystkie niemal rocznice narodowe pozostaje w ścisłym związku z Jasną Górą, owszem ma w sobie pewne podobieństwo z wiekopomną rocznicą odparcia Szwedów: zarówno bowiem w 1920 jak i 1655 roku z Jasnej Góry spłynęła na kraj cudowna pomoc Bogarodzicy, Królowej Polski, okrywająca naród nasz w obliczu świata nieśmiertelną chwałą bohaterstwa.

Jak niegdyś w czasie szwedzkiej nawały, gdy zgruba Ojczyzny zdawała się nie uchronną, cała Polska, uosobiona duchowo w nielicznej załodze jasnogórskiej, przez ręce stróżów miejsca świętego słała do swej Królowej błagalne modły o ratunek, — tak i przed dziesięć laty, wobec groźące Ojczyźnie zalewu przez bolszewickie hordy, cała Polska, uosobiona duchowo w mieszkańcach Częstochowy oraz bliższych i dalszych okolic, przez dziewięć dni krzyżem leżąc przed „Szczytem Jasnej Góry, pod przewodnictwem tylnych sług Marji, z ufnością wołała o miłosierdzie.

Odpowiedzią Marji w 1655 roku była sromotna ucieczka Muellera, odpowiedzią Marji w 1920 r był „Cud nad Wisłą“.

Kapitulacja rządu pruskiego

Pruski minister spraw wewnętrznych wydał rozporządzenie zezwalające na tworzenie oddziałów Stahlhelmu w Nadrenji. W ten sposób skapitulował on przed żądaniem Hindenburga.

Rozporządzenie to poprzedzone zostało listem kierowników Stahlhelmu do ministra spraw wewnętrznych, w którym przywódca Stahlhelmu Seldte i jego zastępca Deustenberg zapewniali że członkowie tej organizacji nie będą szkoleni we władaniu bronią. a ci, którzy będą to robili potajemnie, zostaną wykluczeni.

Wobec tego w myśl poprzednio ustalonego programu Hindenburg uda się do Nadrenji.

Z kongresu międzynarod. unji parlamentarnej Londyn. W galerji królewskiej Izby lordów odbyło się otwarcie 26 sesji kongresu międzynarodowej unji parlamentarnej — W kongresie uczestniczy 500 delegatów, reprezentujących 31 państw świata.

Obradom kongresu przewodniczył szef delegacji francuskiej Bouisson. Min. Henderson, witając delegatów, podkreślił, że zadaniem unji jest osiągnięcie lepszego porozumienia pomiędzy narodami. Minister oświadczył, że rząd angielski zmierza do tych samych celów to jest do utrzyma-

nia i wzmocnienia pokoju. Przewodniczącym obrany został prezes sekcji angielskiej ks. Sutherland.

Program uroczystości jasnogórskich przedstawia się jak poniżej:

Dnia 14 sierpnia o godzinie 17 odbędzie się na bożeństwo wstępne z kazaniem przed „Szczytem“ o godzinie 19 uroczysta procesja z Najświętszym Sakramentem wyruszy z bazyliki na wały i uda się przed „Szczyt“, gdzie najdostojniejszy pasterz diecezji ks. dr. Kubina wygłosi kazanie, poczem rozpocznie się całonocna adoracja Najświętszego Sakramentu.

Dnia 15 sierpnia o godzinie 6 rano odbędzie się podczas Mszy św. przed „Szczytem“ odszpiewanie „Godzinek“, kazanie i zakończenie całonocnej adoracji; o godzinie 10,30 J. E. ks. biskup Kubina odprawi pontyfikalną sumę przed „Szczytem“, a jednocześnie druga suma będzie odprawiona w bazylice. Tak przed „Szczytem“ jak i w bazylice będą wygłoszone kazania; o godzinie 17 zostanie odprawione przed „Szczytem“ konkluzyjne nabożeństwo z kazaniem na które, jak corocznie przy będą procesje ze wszystkich parafii częstochowskich, jako szczególny wyraz wdzięcz. dla Matki Boskiej Częstochowskiej za „Cud nad Wisłą“.

nia i wzmocnienia pokoju. Przewodniczącym obrany został prezes sekcji angielskiej ks. Sutherland.

Bilans handlowy za miesiąc czerwiec.

Według tymczasowych obliczeń Głównego Urzędu Statystycznego bilans handlu zagranicznego Polski łącznie z w. m. Gdańskiem w czerwcu br. przedstawia się następująco:

Przywieziono 239463 ton towarów wartości 177368 tysięcy złotych, wywieziono zaś 1337938 ton towarów wartości 169274 tysięcy złotych. W porównaniu do maja przywóz zmniejszył się o 56558 ton wartości 19317 tysięcy złotych a wywóz zmniejszył się 94392 ton wartości 29927 tys. zł.

Saldo ujemne bilansu zagranicznego w czerwcu wynosiło 8094 tys. zł.

Awanse starostów.

Antoni Wojciechowski starosta powiatowy w 7 stopniu służbowym w Płońsku otrzymał awans na 6 stopień służbowy.

Starostowie prowizoryczni: Rudolf Świątkowski — w Tłumaczu, inżynier Jan Stochowski — w Tczewie, Alojzy Kaczmarczyk — w Białymstoku, Włodzimierz Weber — w Kowlu, oraz inż. Stanisław Borysiewicz — w Kielcach mianowani zostali starostami powiatowymi.

Pustka ideowa

„Walka bowiem rozpętana wokół pustki ideowej wytworzonej przez BBWR. grozić może bardzo niepomysłnymi dla państwa skutkami“.

Tak pisze „Przełom“, organ sanatorów Szuriga. Srockiego i innych ideowców, tych, którym nie chodzi o kariery.

Jest to potwierdzeniem tego, cośmy zawsze twierdzili, od samego przewrotu majowego, że mianowicie sanacja nie wnosi w życie państwa i narodu żadnej idei, żadnego programu.

W poczuciu bezwładności i niemal rozpaczliwego zwątpienia pisał wspomniany p. Szurig w „Przełomie“:

— „Przez lat cztery nie wykonaliśmy, ba! nie podjęliśmy żadnej istotnej pracy przygotowawczej, nie wychowaliśmy społecznych kadr ideowych, ponieważ... nie potrafiliśmy i nie chcieliśmy... zbudować... jasnego, przemysłowego... programu i z tym programem pójść do społeczeństwa“ —

Twórca zamachu i rewolucji milczy, a jego wyznawcy są w kłopotcie, jak sobie tłumaczyć to milczenie.

W pułkownikowskiej „Gazecie Polskiej“ przed stawiciel nielicznej młodzieży sanacyjnej, b. członek różnych sanacyjnych organizacji, tłumaczy, że głośne myślenie i wypowiedzianie swoich zastrzeżeń wywiera niewzruszający wpływ na młodzież, odpychając ją od pilsudczyzny. Gniewa go to, że niektórzy „brygadownicy“ pozwalają sobie wypowiadać różne zdania o właściwych zamiarach J. Piłsudskiego. Młody „pułkownik“ oburza się na to badanie i roztrząsanie zamiarów „komentanta“. Rzucił on pod adresem śmiałków taką uwagę:

„Z marszałka czynicie jakąś Księgę Proroka, nad którą mędracy ślęczą i długie wiodą dysputy nad najlepszą ich interpretacją (tłumaczenie). Ta konstrukcja nie jest jasna“.

Dziwni wprawdzie musieli by być mędracy którzyby ślęczyli nad „głębokimi“ myślami o „efemeridach“, fajdaniżmie lub talerzu z ekskrementami“. Ale bywają i tacy dziwacy!

Obrona „pułkowników“ zarzuca też swoim odważniejszym towarzyszom, że tworzą „własne jacejki i własne sztaby“ poza plecami wspólnego tajnego, politycznego „naczelnego dowództwa“:

— „Wszystko to — już nie tylko wypacza linię ideową organizacji, lecz wręcz łamie charakter jej członków, pozbawia ich siły moralnej“.

„Pułkownicy“ i ich obrońcy żądają od wszystkich bezwzględного posłuszeństwa. Nie pozwala ją na żadną samodzielność myślenia. Na to odpowiada im pos. Bolesław Srocki, członek klubu Be-Be (patrz: „Przełom“ nr. 27):

— „Wy zawsze skłonni jesteście widzieć w każdym przejawie samodzielnego w naszej stronie myślenia... wprost jakąś zdradę obozu i hasel...“

Darujcie, ale w tem pojmowaniu kryje się niebezpieczeństwo...
↓

Nie można iść tak daleko, by za ideał uznać... polską apologję (obronę) bezmyślności i braku poczucia odpowiedzialności u czynników, które odgrywają pewną rolę w społeczeństwie“.

Na to znów „pułkownikowski walet“ odpowiedział uderzeniem, które równa się policzkowi. Obrona bezwzględного posłuszeństwa rzucił w twarz krytykującym niezadowolęcom brzydki zarzut (patrz: „Gaz. Pol“ nr. 192):

— „Wy sami znacie doskonale ten stan, który doprowadził do tragicznych (!) zebrań, gdy późną nocą wasz kolega z Poznania w uniesieniu wołał:

— „Jeżeli zaczęliśmy prać te brudy, to je pierzmy do końca“.

I wiecie, że pomimo przesilenia, jakie potem nastąpiło ci ludzie, którzy wówczas takie nastroje prowokowali, pozostali w Waszej organizacji i nawet reprezentują ją nazwaną z“.

Pranie brudów, zdrada, księga proroka, wasza organizacja, nasza organizacja, wasze jacejki, nasze jacejki, wasze sztaby, nasze sztaby, wspólne naczelnictwo dowództwo, bezmyślność czy samodzielność, ślepe posłuszeństwo czy wolność itd. — oto język, którym się posługują „moralni odrodzeńcy“ w cztery lata po zwycięstwie, gdy na czele rządu stoi pułkownik Sławek.

A pamiętajmy, że są to dopiero początkowe ujawnienia tych wszystkich tajemnych niespodzianek, jakie się kryją wewnątrz sanacji. Rozkład i gnienie już się zaczęło.

Musiło się zacząć tam, gdzie niema żadnej idei, gdzie „apostolowie“ sanacji sami przyznają, że „walka rozpętana około pustki ideowej“.

Może to nareszcie otworzy oczy tym z pośród Pomorzan, którzy pozwolili się złowić na piękne słówka, tym naiwnym, którzy wierzyli w „ideę“ sanacji. Geszefciarzy bowiem nikt i nic nie przekona, dopóki żłób będzie w posiadaniu sanacji. Oni zaczęli się odwracać od dzisiejszych władców i wołać „niech żyje“ na cześć innych bogów, gdy straż nad złobem przejdzie w inne ręce. Dopóki to nie nastąpi, będą oni trzymać się pańskiej kłamki, jak na lokajów przystało. Dla nich, byle były widoki posady, awansu, pożyczki, subwencji czy orderu, może być i zupełna „pustka ideowa“.

Zamachy bombowe na samochody w Wielkopolsce

Od dłuższego czasu banda niewysledzonych sprawców przesładuje poznańskich właścicieli samochodów, dokonując na ich pojazdy zamachów, nie mających równych sobie w swej okrutności. Za pomocą bomb lub granatów wysadzają bandyci przejeżdżające samochody. Nie czynią oni tego bynajmniej w celach rabunkowych ponieważ we wszystkich wypadkach nie został nikt okradziony.

Ostatnio w nocy z 14 na 15 bm na szosie kórnickiej samochód ks. proboszcza Janasika z Bni na najechał na założoną w jezdni szosy bombę, która skutkiem tego eksplodowała, niszcząc cały samochód, raniąc szofera i uszkadzając jezdnię. Samochód, przewrócony siłą eksplozji do góry kołami, skutkiem wybuchu zbiornika benzynowego spłonął doszczętnie. Jest to już trzecia tego rodzaju katastrofa na szosie pod Poznaniem, przeprowadzona przy pomocy bomby lub granatu.

Z Poznania donoszą: Na temat ostatnich zamachów bombowych, dokonywanych na szosach pod Poznaniem, krąży po mieście rozmaite pogłoski, których treścią są domysły na temat sprawców tych ohydnych zbrodni.

Katastrofa samolotowa na lotnisku w Grudziądzu

W nocy z wtorku na środę około godziny 12 na lotnisku wojskowym wydarzyła się katastrofa samolotowa, która na szczęście nie pociągnęła za sobą ofiar w ludziach.

Do ćwiczebnych lotów nocnych wystartował olbrzymi samolot typu Foker, wyrobu fabryki samolotów w Lublinie. Po kilkugodzinnych lotach ćwiczebnych samolot wrócił i lądował na lotnisku w pobliżu Tuszewa, wskutek zbyt szybkiego lądowania podwozie samolotu i śmigło worały się w ziemię i uległy zniszczeniu. Kadłub i skrzydła nie zostały uszkodzone, z obsługi samolotu nikt nie odniósł żadnych obrażeń.

Wycieczka dziennikarzy polskich w Danii

Kopenhaga. Bawi tu wycieczka 30 dziennikarzy polskich, zaproszonych przez polsko — duńskie t-wo okrętowe linii Gdynia — Ameryka. Wycieczka jest gościnnie podejmowana przez ko-penhaski związek turystyczny oraz przez duńskich dziennikarzy. W ubiegłą niedzielę wycieczka zwiedziła malownicze okolice Kopenhagi oraz wzorowe urządzenia lekarskie. Wczoraj zorganizowano dla członków wycieczki koleżeńskie przyjęcie w redakcjach „Berlingske Tidende“ i „Politiken“. Dziennikarze polscy powracają do Gdyni jako goście wzmiankowanego towarzystwa okrętowego na statku „Kościszko, kursującym na linii Ameryka Kopenhaga — Gdynia.

PRZEGLĄD PRASY.

A śruba nadal cieżnie.

Na centnary dziesiątki centnarów ważyłoby można memoriały, które Ministerstwo Skarbu, Województwa, Starostwa, Izby Skarbowe itd. w związku z ciężar. podatkowemi. Na kilometry, na dziesiątki kilometrów liczyć by należało zapewnienia ministrów, wojewodów starostów — że biorąc pod uwagę nad wyraz ciężki stan gospodarczy itd.

A tymczasem — jak notuje „Gazeta Handlowa“ (nr. 159 z dnia 14 7 br.):

— „Ze wszystkich stron kraju korespondenci nasi do-moszą iż urzędy skarbowe przystąpiły w bieżącym miesiącu do niezwykle energicznej akcji egzekucyjnej. Wszelkie zaległości podatkowe ściągane są nader rygorystycznie bez względu na istotny stan materialny przedsiębiorstwa tak iż niejednokrotnie ściąganie zaległości podatkowych wpływa na zatamowanie pracy w przedsiębiorstwie. Kupcy i przemysłowcy akcją władz podatkowych zostali kompletnie zaskoczeni. Inspektorzy skarbowi z całą bezwzględnością wykonują swe obowiązki podczas gdy podaniicy czczą kiwali dawno zapowiadanych dalekosiężnych ulg i liberalnego a nie jak obecnie rygorystycznego traktowania zaległości podatkowych“

Do czego to wszystko zmierza?

„Nikt nikomu nie ufa“!

W prasie lwowskiej pos. Tomaszewicz z BB zamieścił list otwarty do b. secesjonisty z klubu BB posła Cieplaka, robiąc mu wyrzut za wystąpienie. W odpowiedzi na to poseł Cieplak zamieszcza też w jednym z pism lwowskich list otwarty do pana Tomaszewicza. Z listu tego cytujemy bardziej charakterystyczne urywki, ilustrujące stesunki w BB:

„Szanowny Panie Redaktorze i Pośle! Spodziewałem się, po mojem wystąpieniu z klubu BB licznym uderze-niu i byłem na nie przygotowany wiem bowiem, jak mściwym potrafi być obóz, do którego należałem. Lecz przyznam, nie sądziłem, że spotka mnie wielki zaszczyt i wielka przy-kroć zarazem, że właśnie Pan, znakomite swe pióro obróci przeciw mnie“.

Przedewszystkiem proszę łaskawie wysłuchać w jakich warunkach odbyło się moje wystąpienie z klubu Na narady w sprawach, które obchodzą nas musiały, zbierała się grupa ludowa od dawna. Zebrań tych nie otaczaliśmy specjalną tajemnicą, a nie rozgłaszaliśmy wiadomości o naszych obradach tylko dlatego, że wiedzieliśmy, jak bardzo niechętnym okiem patrzył na wszelkie poczynania po słów ludowych Pan Premier Sławek“

„Dwa takie, ostatnie nasze zebrań odbyły się pod przewodnictwem Jakóba Bojki. Uchwaliśmy jednocześnie zaprotestować u Władz BB przeciw polityce jaką one stosują wobec mas włościańskich i demokratycznych oraz żądać, aby posłom ludowym w BB dano pełną swobodę działania. Nie ukrywam że rozgorczenie moich kolegów nie było mniejsze od rozgorczenia tych, których w Sejmie reprezentują. Uchwaliśmy również wystąpić z klubu w tym wypadku, gdyby nasze energiczne przedstawienie u władz Bloku nie odniosło pożądanego rezultatu“.

„O tych naszych zebrań dowiedziały się władze

Jedną z nich zdaje się być nie pozbawiona pod-staw. Jest to pogłoska, jakoby sprawcami zamachu byli komuniści. Pogłoska ta opiera się bowiem na następujących przesłankach. Pierwszy zamach bombowy na samochód, dokonany na szosie pod Fabianowem, dokonany został w dzień święta komunistycznego to jest w dniu 1 maja drugi natomiast zdarzył się na tem samym miejscu w dniu 11 lipca, a więc w przeddzień ogłoszenia wyroku, skazującego komunistów poznańskiej P. P. S. lewicy na karę kilkuletniego ciężkiego więzienia. Nadto uwzględnić należy, że na niedzielę 13 lipca przypadał dzień święta młodzieży komunistycznej i dzień antywojenny. Trzeci wreszcie zamach w nocy z dnia 14 na 15 bm a więc krótko po ogłoszeniu wyroku w procesie komuni-stycznym. Żaden z tych zamachów nie był dokonany w celach rabunkowych.

Jedynie ostatnio do leżącego opodal płonącego auta zranionego szofera Szymkowskiego zbliżył się jakiś osobnik, lecz w chwili, gdy szofer zebrałszy wszystkie siły wstał, osobnik ów zbiegł.

BB i postąpił najnieoczekiwanej. Wydalili z klubu jed-nego z naszych kolegów, posła Kryse. Dlaczego właśnie jego, trudno sobie wytłumaczyć Pytam Pana Posła, jako człowieka, redaktora i oficera rezerwy, czy mogliśmy i po winniśmy byli stchórzyć przed represjami i opuścić nasze go kolega, wówczas, gdy solidarnie i jednomyślnie nabił się to, za co on został wykluczony? Czy mogłem jako człowiek i kolega postąpić inaczej, niż to uczyniłem? Nigdy nie postąpię inaczej, nigdy i nikogo nie opuszczę w ciężkiej dlań sytuacji, jak nie opuściłem posła Kryse“.

„Później musieliśmy zaprotestować przeciwko niestę-phanemu traktowaniu posłów ludowych przez władze BB. Wolno było zbierać się i obradować grupie w Wiślickiego i pana Kościelkowskiego i księcia Radziwiłła i tylu grupom innych panów, a nie wolno było zbierać się i obra-dować posłom ludowym“.

„Zapytuje mnie Pan, dlaczego nie wypełniłem zobow-wiązania zawartego w deklaracji którą podpisywać dawa no każdemu kandydatowi w BB przed wyborami. Pan Poseł pisząc list otwarty nie przejrzał łaskawie archiwów klubowych. Dowiedziałby się Pan, że ja odmówiłem pod-pisania takiej deklaracji, wydawało mi się bowiem rzeczą zupełnie wątpliwą aby z Wiślickim z jednej, a Lubomirskim z drugiej strony, mógł się szczerze solidaryzować. Zresztą, jak Pan Poseł wie, że bardzo niedawno na dworc kolejowym przy granicy „Pierwszej Brygady“ nie było soli darności między mną a księciem Lubomirskim gdy przyja-ciele księcia protestowali przeciw odegraniu „Pierwszej Brygady“, nazywając to prowokacją“.

W dalszym ciągu listu omawia poseł Cieplak swój stosunek do posła Polakiewicza i taką wy-powiada o nim opinię:

„Wielka szkoda że nie poruczono mu tego do czego się najbardziej nadawał do zorganizowania mas ludowych i do niego widocznie nie miało całkowitego zaufania“.

„Bo u nas nikt nikomu nie ufa. Wszyscy byli podejrzliwi i podejrzani, wszyscy też w pojedynkę lub nielicznymi grupami na swój sposób robili politykę. Żyć w tych warunkach było bardzo ciężko a robić cośkolwiek niepodobieństwem“. Tyle słów odpowiedzi Panie Pośle, Panu, dla którego żywiłem i żywię uczucia najgłębszego szacunku“.

List ten w dosadnych barwach maluje stosunki wewnętrzne w sanacji. Dla ich poznania jest dokumentem pierwszorzędny.

Echa niefortunnego artykułu.

„Gazeta Polska“:

P. Sauerwein zła wysławił przystępną ideę paneu-ropejskiej, czyniąc Niemcom jakies niewyraźne obietnice w sprawie ciągłości komunikacji z Prusami Wschodnimi. Zbyteczne nadmieniam iż pan Sauerwein występował w danym wypadku w roli Zagłoby, danującego Wysterlandy Niepodobna bowiem wyobrazić sobie, by odpowiedzialne sfery polityczne Francji tak niebezpieczną wybrały drogę dla realizacji Paneuropy. Byłoby to zaprawde taktique de Gnaibouille Można więc nad występem p. Sauerweina i echemi jego w prasie niemieckiej przejść spokojnie do porządku dziennego. Należy zanotować z zadowoleniem, że część opinii francuskiej już odpowiednio na występ ten zareagowała. Byłoby bardzo wskazane we wspólnym interesie Polski i Francji, gdyby cała opinia francuska do-kładnie zdała sobie sprawę z tego, że dla Polski i zw. sprawa korytarza nie istnieje że jest ona dla nas tak samo poza wszelką dyskusją, jak dla Francji sprawa Alzacji i Lotaryngji i że francuscy apostołowie Paneuropy najma-dziej postąpiliby, gdyby nareszcie zapomnieli o niej i postu-giwali się bardziej pomysłowami a mniej wybuchowe-mi środkami w swojej propagandzie. Bo w ten sposób za-miast gałęzi oliwnych roznoszą tylko bezczki prochu

Włoski głos ostrzegawczy.

„Il. Kurjer Codzienny“ przytacza opinię dzien-nika włoskiego „Stampa“ o artykule Sauerweina, zapewniającym między innymi że tylko w rękach Francji leży możność stworzenia bezpośredniej komunikacji Rzeszy z Prusami:

„Mirabolanti promesse di Parigi a Berlino“ (Przedziw-ne obietnice Paryża dla Berlina) — oto dosłowne brzmie-nie sensacyjnego artykułu wielkiego dziennika włoskiego „Stampa“

„Jeżeli słowa wogóle mają jakiś sens — pisze „Stampa“ — należy to rozumieć że wyraził opinię (portavoce) p. Briand ofiarowuje Niemcom niemniej aniżeli:

intensyfikację polityki kredytowej o stałym dopływie funduszy (którą zresztą już dziś uprawia wielki bank francuski Credit Lyonnais w stosunku do produkcji niemieckiej);

rewizję planu Younga;

prawo nieograniczonych zbrojeń i

opuszczenie Polski pozostawienie jej własnym losom, czyli zgoda na oddanie korytarza gdańskiego Niemcom“.

Czy Briand mógłby rzeczywiście doprowadzić swoją politykę ustępliwości aż do punktu, podanego w uprzedzającym rozwój wypadków artykule „Matina“? A co powie działaby Polska w której z dnia na dzień rośnie coraz większe zaniepokojenie z powodu tej łatwości z jaką Fran-cja obiecuje Niemcom korytarz, zanim ci ostatni zdążyli podnieść oficjalnie tę kwestję? I w jaki sposób problemat rewizji granic, po raz pierwszy poruszony na łamach akre-dytowanego, półoficjalnego organu prasy paryskiej — godzi się z polityką nienaruszania traktatów której Fran-cja wczoraj jeszcze była „błędny rycerzem“?

Polacy w Niemczech

Głos francuski

(P. Ph. Poirson w Revue des Deux Mandes
lipiec 1930).

I.

Liczba.

Postaramy się przedstawić tutaj, o ile możemy, dokładny obraz położenia mniejszości narodowej polskiej w Niemczech. Porównawszy je krótko z życiem Niemców w Polsce, wskażemy kilka rysów, które wydają się nam znamienne dla polityki mniejszościowej Niemiec. Będziemy, niestety, zmuszeni uznać, że stanowisko rządu berlińskiego w stosunku do Polaków nie uległo zmianie od smutnej sławy czasów Bismarka i Bülowa.

Jest bardzo trudno ustalić ściśle liczbę Polaków, mieszkających w Niemczech. Posługiwać się można tylko statystyką niemiecką, a równie trudno przyjąć ją bez zastrzeżeń, jak wprowadzić w niej potrzebne sprostowania. Spisy niemieckie z r. 1910 i 1925 wychodzą a priori z błędnego założenia, nie wliczając do Polaków ani Kaszubów i Mazurów, którzy są Polakami rasowo i uczuciowo, ani też tych, którzy oświadczyli, że mówią zarówno po niemiecku, kaszubsku lub mazursku, i po polsku. Zasadnicze sprostowanie polegać będzie zatem na zliczeniu dwujęzycznych oraz osób, mówiących po polsku, kaszubsku, lub mazursku. Jeżeli się podda temu sprostowaniu wyniki spisu z 1. 10. 1910, ściśniętemu do granic terytorjalnych Niemiec z r. 1925, oraz wyniki spisu z 16. 6. 1925, otrzymamy się cyfry 1,517,440, względnie 709,717, jako ilość Polaków mieszkających w Niemczech.

Cyfra 709,717 roku 1925 jest z pewnością znacznie niższa od rzeczywistości. Wynika to w dużej mierze z ducha, którym kierowano się przy wykonaniu spisu mniejszości narodowej. Ustawa z 13. 3. 1925, zarządzająca przeprowadzenie spisu ludności, nie zawierała wyraźnej wskazówki, że spis ten ma służyć do ustalenia rzeczywistej ilości mniejszości narodowych, poprostu przez wstawienie nie-pobocznej rubryki, podającej język macierzysty mieszkańców. Z drugiej strony, urzędy przeprowadzające spis otrzymały polecenie użycia wszystkich możliwych sposobów, celem zredukowania na ich listach ilości mniejszości narodowych. W prowincjach, w których koncentrują się Polacy, często tylko miejscowy większy właściciel ziemski, Niemiec, wchodził w kontakt z organami spisującymi; ludność wiejska, w większości polska, nie o nich nawet nie słyszała. Zrozumiała jest rzecza, że przy takich metodach postępowania spis z r. 1925 uległ zupełnemu sfalszowaniu. P. Kurnatowski, profesor Szkoły Nauk Politycznych w Warszawie, wprowadza w rezultatach spisu z r. 1910, który niewątpliwie był mniej nieścisłym niż spis z r. 1925, pewne sprostowania i dochodzi do wniosków, że obecnie jest w Niemczech 1,398,500 Polaków, z których posiada obywatelstwo niemieckie 1,252,000, a 145,500 jest obywatelami polskimi, którzy przybyli do Niemiec czasowo jako robotnicy rolni lub przemysłowi.

W całych Niemczech spotyka się Polaków, używanych do pracy w gospodarstwach rolnych, ale jako większość ludności rolniczej występują Polacy w prowincjach wschodnich Państwa. Natomiast na Górnym Śląsku, w Westfalji i Renanii

Polacy są robotnikami metalurgicznymi i górnikami. Są to więc, naogół biorąc, proletariusze a okoliczność ta wyjaśnia nam niektóre fakty, które mamy zamiar zbadać. Jednakowoż mniejszość ta nie jest masą przekształtną; organizuje się ona z coraz większym zapalem i usiłuje z coraz większą karnością bronić się przed tymi, którzy chcą ją terroryzować.

W obronie legionowej przeszłości.

W związku z dorocznym zjazdem b. legionistów, który w tym roku ma się odbyć w Radomiu gen. M. Kukiel, znany historyk, ogłosił w „Szańcu” artykuł w obronie legionowej przeszłości. Gen. Kukiel pisze m. in.:

„Opinia polska przywykła od wielu lat myśleć i mówić o obozie legionowym, identyfikując go z grupą, która dokonała przewrotu majowego i która dziś rządzi Polską. Wszystko, co zarzuca się tym rządom, kojarzy się z legionami i ich przeszłością. Z ust b. legionisty i b. ochotnika obrony narodowej, inwalidy o ręce strzaskanej, p. Stanisława Thuguta, padły świeżo w Krakowie straszne słowa, mające wyrazić syntezę dziejów pewnej grupy w latach ostatnich — „przez krew do błota”. Opinia ogólna skłonna jest i te słowa łączyć z imieniem legionów. Nadużyto tego imienia. Teraz skłonni są ludzie myśleć, że legjony zdobywać chciały Polskę dla siebie, dla swoich „bajecznych karier”, swoich funduszy dyspozycyjnych i reprezentacyjnych, gratyfikacyj i tantjem, subwencji i synekur, oraz wszelkich „largicij” hetmańskich; że „pierwsza kadrowa” szła na Kielce po tę „największą sumę radości życia” dla „najwierniejszych”, o której tak pięknie pisze dzisiaj „Nowa Kadrowa”.

„Nie bardzo dostrzega ogół wielką przemianę w składzie t. zw. obozu legionowego. Od początku był on niejedolity. W „Szańcu” pisali już generałowie Januszajtis i książę Panaś o odrębnej ideologii brygady drugiej, karpackiej. Nie znaczy to jednak by jednolitą była pierwsza brygada, ale zarówno w niej, jak w całych legjonach wyróżnić można było dwa typy: żołnierzy, dla których wskrzeszenie wojska polskiego było nie tylko środkiem do celu, ale celem samo w sobie oraz polityków, wyzyskujących tylko legjony jako atut i narzędzie politycznej akcji. Pierwsza brygada wychowała nadto typ spiskowca i wywiadowcy — „peowiaka”. Tak było i tak być musiało. Żadnego z tych kierunków nie należy deprecjonować. Choć wśród polityków najgłośniejsi byli ludzie, sądzący, że są zbyt cenni, aby bić się na froncie, przeważali wśród nich ideowi i ofiarni. Spiskowcy zdobywali się nieraz na trudniejsze od wojskowego, samotne męstwo, a stawali się często tegimi żołnierzami. Natomiast cała historia legjonów poszła taką drogą, że grupa polityków i spiskowców rosła kosztem masy legjonistów — żołnierzy, że rosło znaczenie tej grupy i umacniała się jej rola kierownicza, zanikała w niej duch wojskowy. To też na zjazdach legjonistów oddawała na dalszym planie dawni legjonowi dowódcy pułków, batalionów, szwadronów, kompanii i baterii, dowódcy bojowi. Ton nadają politycy, spiskowcy, wywiadowcy, którzy częścią byli niegdyś żołnierzami legjonowymi, częścią zaś chodzili tylko w mundurze legjonów. Oni też — nie żołnierze — legjoniści — stanowią główne kadry dzisiejszego obozu rządzącego i urabiają ogół b. legjonistów na jego narzędzie polityczne.

Gen. Kukiel dowodzi, że ta właśnie grupa polityczna mobilizowała moralnie b. legjonistów przeciw legalnym rządom polskim, szerzyła wśród nich ducha pretorjańskiego. Autor, który w roku 1923 miał na życzenie pana Piłsudskiego mówić na zjeździe legjonowym lwowskim o ideologii legjonów, wspomina obecnie świetlane postacie Długosza, Pększyc - Grudzińskiego, St. Krynickiego, St. Szumskiego, którzy byli wcieleniem czystej ideologii legjonowej, abnegacji i lojalności żołnierskiej, i kończy następującymi słowami:

„O tych przedstawicielach legjonów — tych i im podobnych — myśli się dzisiaj, z rozpaczą, że trzeba bronić ich pamięci i całej tej przeszłości przed teraźniejszością, która legjonistów jako oboz polityczny postawiła u władzy i przeciwstawiła większości narodu; dzisiaj, gdy „żołnierska nuta” przeszłości legjonowej brzmi w uszach wielu jak buta, żoldacka. I dlatego po długich latach milczenia o legjonach, musiałem wystąpić w obronie legionowej przeszłości”.

Piesek pani ministrowej.

Głos Narodu pisze:

„Będzie to historia o piesku. Otrzymała go p. ministrowa Zaleska od królowej Włoch wtedy kiedy bawiła w Rzymie jako małżonka posła polskiego przy Kwirynale.

Ten piesek jest dość sławny. Już raz zgubił się. Było to w Madrycie przed rokiem Państwo Zalescy byli tam w jakiejś funkcji urzędowej, aż tu okazało się, że pieska niema. Pani ministrowa poruszyła niebo i ziemię. Madryt i p. ministra Dostabo się przytem i temuż ministrowi czyli mężowi coś nieoczo, że to on taki, że pieska nawet upilnować nie umie itd.

Właśnie mamy nową wiadomość o tym piesku. Jak donosi jeden dziennik — psina ostatnio nie domagała trochę i specjalista orzekł, że piesek ma serce słabe i że ogromnie dobrze zrobi mu wyjazd do Krynicy. W tych dniach zjechał do Królowej Wód lokaj pani ministrowej z pieskiem pod pachą. Zwierzątko kąpie się w zakładzie zdrowym i jest na drodze do wyzdrowienia.

Czyż to nie wstyd dla ministra, że jego żona afiszuje się z luksusowym pieskiem, wysyłając go do krynickich wód — i to właśnie wtedy, kiedy głód, kryzys gospodarczy i bezrobocie są twardą pieśnią codzienności?”

Nakaz zapłaty podatku na 1 grosz.

Z Tomaszowa Mazowieckiego donoszą o następującym wypadku. Dnia 7 lipca przybył do mieszkania Weissbarda, urzędnik magistratu i przedłożył mu nakaz na zapłatę reszty podatku lokatorskiego za rok 1929 w wysokości 1 grosza słownie: jednego grosza. Nie zapominano również o odsetkach za zwłokę, które obliczono również na kwotę 1 grosza. Urzędnik magistracki wydał Weissbardowi pokwitowanie opatrzone Nr. 21712 opiewające na 2 grosze. Zastanowił się tylko trzeba ile wynosi koszt blankietu, na którym wypisano kwotę 2 grosze i na jakiej podstawie odsetki za zwłokę od 1 grosza za jeden rok obliczono w wysokości 100 procent

LUDWIK STASIAK

BRANDENBURG

128) Kralna słowiańskich mogił

— Kazalaś stryjno...
— Tak. Popłucz winem, Popłucz i wypij. Tak, Lekarstwo i wino przyniesie sen,
Wzięła matrona z rąk Adelajdy pustą czarę i poszła ku dębowemu krzesłu. Usiadła w niem, skrzyżowała na piersi ręce i na Adelajdę patrzy.
— Lepiej ci?
— Jeszcze nie.
— Bądź spokojna. Dziś zaśniesz.

Była długa chwila ciszy
Potem Adelajda przetarła ręką oczy, wstała i zaczęła się zbliżać do dębowego krzesła. Patrzyła na Kunigundę otwartymi oczami, sła chwyciła... rozszerzone źrenice, straszne — Tęczówek wcale nie widać, czarna źrenica pożarła tęczówkę, okropne, straszliwe źrenice, jako dwa czarne węgle błyszczą

— Co ci jest?
— Nic, stryjno...
— Siadź, siadź spokojnie
— Nie wiem sama czemu wstałam...

Zerwała się Kunigunda, wzięła za rękę Adelajdę i zaprowadziła do dębowego stołu.

— Siadaj.
Minęła chwila
Minęła chwila... chwila ciszy,
— Stryjno! — krzyknęła Adelajda,
— Czego chcesz?
— Ja... ja świata nie widzę! Ja ciebie nie widzę! Oczy mam ślepe! Ja nic nie widzę. Mgły! Mgły! Skry latają przedemną, o!!!
— Siadaj. To minie.
— Stryjno!!!

— Co się dzieje?
— Ja... szaleję! Ja pijana jestem, Ja postradałam zmysły.

— Bądź spokojna,
— Stryjno!! Stryjno!! — zawołała okropnym głosem kochanka Wilhelma.

— Nie krzycz!
— Boli! okropnie boli!
— Jakto?

— W piersiach pali... We wnętrznościach płamienie!! Zar piekła we mnie!! O! O!
Kunigunda zerwała się i jęła zamykać wierzaje. Oboje drzwi przymknęła, zasunęła wrzeczadze, założyła kółkiem żelazne zasuwę,

— Nie wejdzie nikt...
Przystąpiła do Adelajdy, ujęła jej ramię.

— Lepiej ci?
Adelajda nie odpowiedziała nic. Jakby na chwilę głos jej zamarł... Wstała, usta chwytając powietrze, wnet upadła w straszliwych boleściach na ziemię, okropnie krzyczy, straszonym głosem i bełkotem o pomoc woła. Wiła się w bólu, który szarpał jej wnętrzności, na usta wyszła piana. konwulsje rzucają ją po ziemi.

We drzwiach zahuczał stuk, ktoś coraz silniej do drzwi się dobija. Przyskoczyła Kunigunda do wierzaj...
— Kto tam?
— Ja! Dietrich!
— Czego chcesz?
— Głos o ratunek słyszę...
— Bądź spokojny; ja tu jestem.
— Otwórz jednak...
Nie, nie otworzę...
— Czemu?
— Idź stąd...
— Musisz otworzyć, tam się coś straszego dzieje...
— Odejdź!

— Puszczaj, bo drzwi wywalę!
Kunigunda odsunęła wrzeczadze i zasłaniając sobą stanęła we drzwiach.

— Słyszę przeraźliwy głos Adelajdy. Co się z nią dzieje?
Uśmiechnęła się Kunigunda dobrodusznie...
— Tyś tu zbyt cenny. Ciebie tu nie trzeba. Oddaj stąd ludzi,
— Jakto?
— Nie wiesz? Nie domyślasz się?
— Czego mam się domyślać?..
— No::: Adelajda::: wiesz::: nadszedł...
— Zatem...
— Zwyczajna rzecz::: Skutki...
Dietrich wyrzucił z ust przekleństwo straszne
— Precz z pomocą i świadkami. Słuchaj, oddaj ciekawych od drzwi. Pilnuj, aby nik nic nie słyszał... Ukryje się... Ty wiesz! Hańba... Jako fala wody...
— Uczynię to — rzekł Dietrich, oddalając się, odpędzając ludzi od obydwójga drzwi.

Kunigunda zasunęła na nowo wrzeczadze. Ucichły rozpaczliwe Adelajdy krzyki, jęczy tylko i kwili straszliwie. Oczy w ślup. na wargach ślina, na sienie twarzy rdzawe plamy wyglądają tak, jakby zaszyły krwią. Kurczą się ręce i przęga, nogi konwulsją wierznęły. Wykrzywiła się okropnie twarz, oddech jeszcze słychać, cichnie wreszcie wszystko...
Kunigunda nad ciałem stoi, trzęsie się jej głowa... głos ochrypliwy... taki głos drewniany... usta mówią...
— Ścisnął cię... ten... Wilhelm... Objęła cię śmierć... ścisnęła cię czule...
Patrzy matrona na męki konania,
— Moja matka... — szepce — mój brat... arcybiskup Trewiru...
(Ciąg dalszy nastąpi).

Z Pomorza

Sypniewo. pow. sepoleński. (Pogrzeb kapłana). W niedzielę po poł., odbyła się ekspozycja zwłok śp. ks. radcy Schulza, proboszcza sypniewskiego i byłego delegata biskupiego.

Ekspozycję prowadził ks. dziekan Wilmowski. Ulica z plebanji do kościoła była upiększona długimi girlandami i napisami „Niech spoczywa w pokoju“. Kościół był przybrany w szatę żałobną.

Nazajutrz odprawiono o godz. 9,30 różaniec, potem wigilję, o godz. 10,30 rozpoczęły się 3 msze św., przy głównym ołtarzu zaś msza św. z asystą. Znaczną liczbą wiernych stała przy kościele, który był przepięknie wyposażony. Po żałobnej mszy św., eksportował ks. prałat Schoenke, przybyły z pogranicza, nieboszczyka na cmentarz przy kościele. Nad grobem podziękował wszystkim za ostatnią przysługę ks. administrator Lewandowski i ogłosił nad grobem ostatnie życzenie proboszcza do parafjan, czego parafjanie do głębi wzruszeni wysłuchali.

Jakie przywiązanie było w sercach parafjan do swego długoletniego duszpasterza, wykazało się w dniach przed pogrzebem. Śp. ks. radca Schulz liczył lat 84. R. i. p.

Komórsk. (Wiec Stronnictwa Narodowego.)

Ludność parafji komorskiej usposobiona patriotycznie i trzeźwo obserwująca wypadki, jakie się od pewnego czasu w Polsce dokonują, ubolewała nad tem że mimo licznych zebrań Stronnictwa Narodowego, jakie się na terenie całego Pomorza odbywają nie zawita nikt do nas, ażeby wspólnie z nami, szczerze po polsku i po katolicku porozmawiać o tem wszystkim co się u nas w kraju dzieje. Nic przeto dziwnego, że skoro zauważono afiszę, zapowiadającą zebranie Stronnictwa Narodowego zaczęto sobie z ust do ust mówić o tem zebraniu i zachęcać się nawzajem do licznych w niem udziału.

Mimo że zebranie naznaczone na niedzielę 13 bm godz. 4 po południu to już o godzinie 3 za uważano grupy ludzi dążących w kierunku lokalu, w którym miało się zebranie odbyć.

Zebraniu przewodniczył pan Cejrowski, który w przemówieniu wstępnym po powitaniu pana po sła Mazura i licznie przybyłych (z górą 400 osób) sympatyków i gości, wskazał na znaczenie i cel zwołanego zebrania, poczem udzielił głosu panu posłowi Mazurowi, który w obszernym przemówieniu, często przerywanym oklaskami i uwagami przeciwku sanacyjnemu sposobowi rządzenia, zbrazował znakomicie ogólne położenie kraju, pod względem gospodarczym i politycznym.

Długotrwałe oklaski, jakimi pana posła Mazura darzono, świadczyły o nastrojach naszej ludności. Podnieść należy, że pan poseł Mazur nie szedł śladem innych, którzy głoszą tylko hasła nienawiści klasowej, ale nawoływa do zgodnej pracy, zapowiadając której możemy tylko stworzyć lepsze warunki bytowania.

Zebrani rolnicy zorientowali się również, czem jest Chrześcijańskie Stronnictwo Rolnicze że jest to dawna 30-tka prowadzona pod egidą sanacyjnych ziemian — celem pozyskania głosów cenniejszych gospodarzy, dalej, że Związek Drobnych Rolników to także ekspozytura sanacji.

Pomału a społeczeństwo pomorskie wróci do równowagi i pozbędzie się różnych niepowolanych opiekunów z pod ciemnej gwiazdy, którzy w rzeczywistości są wrogami tego społeczeństwa.

Doskonale były wywody ks. proboszcza Grochockiego, który w bardzo dobitnych słowach oświetlił działalność pewnych czynników sanacyjnych, które obecnie wpływ swój wywierają na wychowanie naszej młodzieży, jak również przemówienie pana Cejrowskiego, który podkreślił nie które punkty z przemówienia pana posła Mazura.

Na ogólne życzenie podjął się prowadzić organizację Stron. Narod. na miejscu działacz narodowy i społeczny mistrz szewski p. Juljan Weber.

Na zakończenie tego wielce pożytecznego zebrania odśpiewano w podniosłym nastroju „Boże coś Polskę“ oraz wznoszono pod adresem pana posła Mazura na rzecz sejmowego Klubu Narodowego kilkakrotne okrzyki „Niech żyją i bronią na dół narodowego i katolickiego charakteru państwa naszego“.

W. Radowska. (Świątokrądzko.) W niedzielę dnia 13 bm. zauważono po południu, że w kościele rozpruta jest skarbonka i zawartość skradzioną. Podejrzanie padło na chłopca, który żarliwie modlił się pod chórem i robił wrażenie dziecka zaniedbanego. Modzień zdążająca na zebranie w działo obdarta, idącego w stronę Kurkocina Stangret proboszczowski podjął pościg na rowery i przyaresztował chłopca w życie Rewizja wykażała, że miał pieniądze z skarbonki a wobec policji przyznał się do winy Młodocianym złodziejem jest Maksymilian Olszewski pasierb znanego lubownika kur Karola Lefelbeina w Kurkocinie. Chłopiec zeznał, że usiłował okraść także w Niedźwiedziu skarbonkę i że do kradzieży na mawia go ojczym. Powołane władze zapewne wezwą w stosunki rodziny Lefelbeina a dzieciom nieszczęśliwym zapewnią wychowanie na porządku obywateli kraju.

Gdynia. (Przed likwidacją dzielnicy chińskiej.)

W tych dniach rozpocznie się usuwanie baraków w dzielnicy chińskiej. W najbliższych 3 dniach rozebranych zostanie 10 baraków. Właściciele ich otrzymają działki rolne z majątku państwowego Witomino w wielkości 500 metrów kwadratu wych. Opłata tytułem dzierżawy będzie bardzo niska. Przewiezienie baraków odbędzie się na koszt skarbu Państwa.

Szprudowo, powiat gniewski. (Szpak ze stron dalekich). Kołodziej wiejski pan Kubowski zastrzelił w tych dniach szpaka, który na nodze miał obrączkę srebrną z napisem: „Ornithol. Centr. 41669 Riga“. Wynika więc z tego, że obrączka została przytwierdzona szpakowi w zakładzie dla badania życia ptaków w Rydze. Obrączka została odesłana do Rygi.

Koronowo. (Straszny wypadek na tartaku.)

W dniu 12 bm na Koronowskich tartakach spółkowych wydarzył się straszny wypadek. Zatrudniony przy obsłudze traku robotnik Fr. Gackowski zbliżył się zbyt blisko do sztuki drzewa, którą była w traku, i gdy niespodzianie drzewo wyrwało się z traku, otrzymał G tak potężne uderzenie iż padł krwią zalany bez przytomności. Pogotowie ratunkowe odniosło go natychmiast do szpitala miejskiego, gdzie pan dr. Szewski zajął się ciężko rannym.

ROZMAITOŚCI.

Dawna Polska budowała wszędzie łaźnie

Łaźnie parowe, tak rozpowszechnione wśród ludu rosyjskiego, w Polsce już od wieku 17 zaczęły prawie zupełnie zanikać. Dziś istnieją jedynie dla amatorów przy większych zakładach kąpielowych.

W pierwszych jednak wiekach naszej państwowości łaźnia zajmowała bardzo poczesne miejsce tak na dworze królewskim Piastowiczów i Jagiellonów jak i w domostwach magnatów i mieszczan.

Każde miasto a nawet każda wieś posiadały wówczas swoje łaźnie, w których były specjalne dni wyznaczone dla dworów, szkół i klasztorów.

Odpowiednie ilości pary wytwarzano w zakładach tych w sposób bardzo prosty. W każdej łaźni istniał piec kamienny, który silnie nagrzewano, a następnie polewano wodą. Wszelkie czynności pomocnicze spełniali tu „łaźniacy“, którzy za trudy swe otrzymywali jednak bardzo lichy wynagrodzenie. Dlatego utarło się przysłowie obdarte jak łaźniak.

Inne przysłowie, które do dzisiejszego dnia używamy choć nie zawsze wiemy, skąd ono pochodzi, związane jest również z dawnymi łaźniami. Mówimy sprawić mu łaźnię, co tłumaczy się z wyrazem sieczenia kąpiących miotłkami brzożewi w pierwszej kronice naszej Marcina Sallusa spotykamy nawet opis „sprawiania łaźni przez króla Bolesława Chrobrego nieposłusznym młodzieńcom, na dworze jego przebywającym.“

Łaźnia utrwalona została w historii Polski przez fakt zamordowania w niej Leszka Białego w 1227 r. w Gąsowiu.

Późniejsi monarchowie jak Kazimierz Wielki Jagiełło, Zygmunt August i Zygmunt Stary używali często kąpiele w łaźniach.

Ostatnim podobno królem który z parowej łaźni korzystał był Zygmunt III. Od tego czasu jednak datuje się już ich zanik w Polsce.

Pozostały przecież po nich opisy, świadczące o przepychu z jakim magnaci polscy potrafili swe łaźnie urządzać, wobec czego niczem są nasze dzisiejsze luksusowe łaźniaki. Stały w nich różne posągi kamienne, które za dotknięciem oblewały zimną lub gorącą wodą, albo też miód lub piwo nalewały. Ściany pokryte były malowidłami, z których na kąpiących deszcz spływał, a gdy ktoś zjeść coś zapragnął, to „Oknem dali z kuchencezki bardzo smaczne potraweczki“.

Pozostał również bardzo ważny dla naszych pań opis zabiegu kosmetycznego, a mianowicie niewiasty w owych czasach nacierają po łaźni ciało swe jajami i miodem, co miało znakomicie przyczyniać się do utrzymania piękności, mężczyźni zaś myli się ługiem i nacierali ciała solą oraz wódką z mydłem.

Wiosenna orgja mody.

W Paryżu zamieszkuje pewna rosjanka z mężem baronową Adcurti.

Przed wojną baronowa Adcurti należała do śmietanki arystokracji rosyjskiej. Podczas rewolucji udało się jej uciec z Rosji i zabrać ze sobą wszystkie klejnoty i stroje a nawet meble i futra.

Wszystko to przedstawiało ogromny majątek. Spieniężwszy część klejnotów baronowa zakupiła w quartier Monceau piękny pałacyk i zamieszkała w nim. Wkrótce dom jej stał się punktem zbornym arystokracji francuskiej i rosyjskiej, a także sfer wielkiej finansjery międzynarodowej. Na jej przyjęciach bywali artyści, poeci, literaci, wszystko, co Francja ma największego.

Ze jednak pieniędzy przy takich wydatkach nie przybywa, baronowa stanęła w obliczu ruiny. W poszukiwaniu jakiegoś dochodowego zajęcia, wpadła na pomysł urządzenia damskiego salonu mód w swoim pałacu.

Jestto jednak salon mód daleko odbiegający od zwykłych salonów. Nie każda dama może tam wejść, by sobie kupić suknię.

Drzwi wielkiego salonu otwierają się tylko podczas sezonu i to dla protegowanych, po północy „Orgje mody baronowej Adcurti“ — takie tytuły mają wzmianki w gazetach o tych przeglądach mody.

Otrzymać zaproszenie na taki pokaz jest czasami trudniej, niż na obiad dyplomatyczny.

Nie dawno odbył się taki pokaz pod nazwą „orgja wiosenna mody“. Na pokaz otrzymali zaproszenia przebywający na emigracji rosyjscy arystokraci, najślawniejsi dyktatorowie mody w Ameryce. reżyserzy filmowi i teatralni i przedstawiciele arystokracji i finansjery francuskiej i amerykańskiej.

W roku pokoju przyjęć znajdowała się mała trybuna. Na dźwięk gongu podniosła się bezszelestnie piękna kotara. W łożu z baldachimem spała paryska Venus w cudownym negliżu koronkowym. Potem nastąpiły pokazy całego szeregu kreacji mody, od negliżu począwszy aż do wytwornej sukni wieczorowej i balowej. Dopiero o 3 w nocy pokaz się zakończył, poczem gospodyni poprosiła wszystkich do obfitego zastawionych stołów. O godzinie 5 rano odjechała ostatnia limuzyna a reżyserka pokazów mody poczęła robić rachunek. Wypadł on niezłe nietylko dla baronowej Adcurti. Jedną z jej panien manekinów otrzymała engagement jako girl do teatru rewjowego, jej ulubiona modystka zaręczyła się tejże nocy z amerykańskim milionerem, a wszystkie modele sukien zostały zakupione przez amerykańskich dyktatorów mody, którzy zastrzegli sobie wyłączność wyprodukowania ich, co im zostało przyznane na piśmie, naturalnie za grube dolary.

Rzecz naturalna, że elegancki świat Paryża, który nie był na pokazie kipi z zazdrości.

Bandyta berliński — milionerem.

Przed kilku dniami policja berlińska aresztowała międzynarodową złodziejkę sklepową, Jenny Grasnink. Przez aresztowanie złodziejki policja wpadła na trop szeroko rozgałęzionej szajki rozbójników, na czele której stoi znany berliński właściciel kilku kawiarni, własnej stajni koni wyścigowych, luksusowego samochodu, jachtu żaglowego i motorówki wyścigowej. Kiedy policja chciała go zaaresztować, przestępca zbiegł i dotychczas miejsce jego pobytu nie zostało wysłędzone.

Po amerykańsku.

Pisma polskie w Ameryce donoszą że w stanie Wisconsin mieszka na małej fermie niejaki Eugeniusz Walkiewicz, rodem z radomskiego. Przed dwudziestu laty przybył do Ameryki aby pracować jako muzyk, gdyż studiował w monachijskim konserwatorium. Tymczasem dostał się na fermę i uprawiając rolę, komponował w wolnych chwilach i tak miał napisać przez ten czas ni mniej ni więcej tylko kilkaset utworów, w tem operę „Chłopi“ według Reymonta, oraz pieśni, symfonje, utwory kościelne itd. W dzień orze, wieczerem komponuje.

Wycieczka dziennikarzy niemieckich przybędzie do Polski

W pierwszych dniach sierpnia przybyć ma do Polski wycieczka dziennikarzy niemieckich w Westfalji. Przedstawiciele prasy niemieckiej wieżdzą Warszawę, Wystawę Komunikacyjną w Poznaniu oraz Gdańsk.

RADY PRAKTYCZNE.

Sprawa fotografii dowodów osobistych

Władze administracyjne stwierdziły że wiele gmin naszych nie przestrzega przepisów o fotografiach. W dowodach tych mieli posiadacze zdjęcia tak zwane artystyczne lub amatorskie przytem zgoła nie podobne do oryginału. Stan taki stwarzał zamęt, podczas, gdy dowód osobisty, ma być legitymacją stwierdzającą tożsamość osoby. Aby na przyszłość uniknąć nieporozumień, ministerstwo spraw wewnętrznych wyda niebawem okólnik o fotografiach do dowodów z odpowiednimi wzorami.

Badanie wody do picia.

Minister spraw wewnętrznych wydał do wszystkich wojewodów okólnik w sprawie dezynfekcji i kontroli wody do picia. Powołując się na okólnik o walce z dżumą brzusznią, nakazuje minister bezwzględnie stałą i jak najczęstszą kontrolę bakteriologiczną wodociągów i studni publicznych. O ile woda zaopatrująca wodociąg lub studnię odpowiada w zupełności wymaganiom higieny, to wystarczające jest okresowe badanie bakteriologiczne wody dla stwierdzenia, czy w budowie sieci wodociągowej, względnie studni nie zostały jakiegokolwiek braki.

Jak usuwać plamy na książkach

Tłuste plamy na książkach usuwa się magnezem i benzolem. Trzeba sporządzić z nich gęstą masę i nałożyć na plamę, a następnie przycisnąć jakimś ciężarem. Po dwóch godzinach ciężar się zdejmuję, a kruchą masę usuwa się z łatwością lekko ją ścierając. — Inne plamy, mianowicie wskutek zabrudzenia palcami usuwa się najłatwiej, zwilżając miejsca te utlenioną wodą.

CHOJNICE I POWIAT

Chojnice, dnia 18. lipca 1930 r.

Sokoli chojniccy w Kartuzach.

Gniazdo chojnickie przyjmując zaproszenie Okręgu IX Sokolstwa wysłało na zlot tegoż okręgu w Kartuzach dziesięciu członków wraz z sztandarem. Skorzystając z okazji startowali lekkoatleci chojniccy w zawodach o mistrzostwo Okręgu kaszubskiego, zdobywając poza konkursem 5 pierwszych miejsc. Oto sukcesy naszych sokolów. Trójbój I Zawadzki Jan (doskonały wynik osiągnął tu zwycięzca w skoku wwyż skacząc 1,55 m). Bieg 100 m Zawadzki zwyciężając po zaciętej walce Hirscha z Kościerzyny uzyskując jak na marną bieżnię niezły czas 12,4 sek. Bieg 1500 m był monopolem Hackerta Edmunda który bezkonkurencyjnie i przez nikogo niepokojony prowadził i przerwał startem w doskonałym czasie 4:26 minut mając swego najbliższego rywala o 50 m z tyłu. Pierwsze miejsce w oszczepie zapewnił sobie Stawa Jan wynikiem 37,06 m Na trzecim miejscu uplasował się Labenz Jan osiągając 35,08 m W rzucie dyskiem zwyciężył bezapelacyjnie Labenz bardzo dobrym wynikiem 31,98 m zdystansując następnego o przeszło trzy metry. Trzecim był w tej konkurencji Stawa różnica kilka cm osiągając 28,60 m. W skoku o tyczce zajęli II i III miejsce równym wynikiem Zawadzki i Labenz skacząc 2,55 m Sukcesem jest również zwycięstwo w sztafecie 4 x 100 m po dyskwalifikacji zespołu kościerskiego Sokoli chojniccy swoim występem w Kartuzach udowodnili, że nie walczą dla nagrody, ale dla własnej satysfakcji oraz wyczynami swoimi śmiało mogą startować na poważnych nawet zawodach. Brawo!

Z Tow. Mężczyzn Katolików.

Na ostatnim zebraniu odbytem pod przewodnictwem wiceprezesa p. Lewandowskiego, po odczytaniu protokółów z obu ostatnich dwu zebrań przez sekretarza p. Trzebiatowskiego redaktor „Dziennika Pomorskiego“ wygłosił wykład o znaczeniu i pożytku czytania. Po dyskusji nad wykładem omawiano sprawę wycieczki oraz sprawę sztandaru. Celem pomnożenia funduszu na ten cel postanowiono wpłacić dobrowolnie po 1,50 zł od każdego członka w ratach miesięcznych po 50 gr. W ten sposób spodziewać się można, że do stycznia p. r. w którym to czasie przypada 5 rocznica założenia Tow. zbierze się fundusz dostateczny na sprawienie sztandaru. Wybrano komisję, która od różnych firm zażąda ofert na sztandar.

Powiatowy Komitet Wychowania Fizycznego i Przeprosobienia Wojskowego

urządza w dniach 26-go i 27-go bm. na strzelnicy wojskowej i na placu ćwiczeń przy szosie kościerskiej (dawn. plac Hilmara) **Zawody Strzeleckie** o mistrzostwo powiatu chojnickiego celem wyeliminowania zawodników do zawodów wojewódzkich wzgl. narodowych. W zawodach mogą brać udział jednostki i zespoły — w skład zespołu wchodzi 3 członków. Zgłoszenia nadsyłać należy do Pow. Kom. PW w Chojnicach do dnia 22 lipca. W czasie zawodów przygrywać będzie orkiestra. Wstęp wolny. — Zawodnicy zamiejscowi mogą otrzymać 50 proc. zniżki. Bliższe szczegóły na ogłoszeniach.

Podróż na rowerach do Gdyni

odbywają pp. Florjan Krygier i Tadeusz Owczarek z Janowca w Wielkopolsce. W czwartek dzielni sportowcy odwiedzili redakcję naszą

Baczność przed bandą włamywaczy.

W ubiegłą środę w godzinach przedpołudniowych dokonano w mieście naszym 3 śmiałych bezcelnych włamań.

Otóż nieznanymi dotąd sprawcy włamali się do mieszkania lekarza powiatowego p. dr. Sochaniewicza, gdzie okradli lekarza dr. Muellera, który zastępuje bawiącego na urlopie p. dr. Sochaniewicza W ręce rabusiów dostał się złoty zegarek, obrączka ślubna oraz pierścień z brylantem ogólnej wartości 450 zł Sprawcy dostali się niepostrzeżeni na pierwsze piętro, stamtąd zaś na poddasze gdzie znajdował się pokój p. dr. Muellera

Drugie włamanie prawie o tej samej porze dokonane zostało przy placu Kościelnym. Włamano się bowiem do mieszkania asystenta pocztowego p. Alfonsa Gulgowskiego, któremu skradziono 3 ubrania nowe, płaszcz latowy, 4 koszule wierzchnie, kilka kołnierzyków, spodnie smokinowe i kamizelkę. Łączna wartość skradzionych rzeczy wynosi około 900 zł. Włamania dokonano w czasie gdy p. Gulgowski znajdował się w służbie.

Trzeciego włamania usiłowano dokonać u zegarmistrza p. Piechowskiego, lecz tu złodziej spłoszono. Należy pamiętać o tem, by nie pozostawiać mieszkań bez dozoru.

Powiat

Czersk. (Przeglądajcie listy wyborcze!) W roku bieżącym przypadają wybory do Rady Miejskiej w Czersku. Listy wyborcze do publicznego wglądu są wyłożone w czasie od 15 do 30 lipca br. w tutejszym magistracie pokój nr. 6 (sala posiedzeń) w godzinach urzędowych od 8 — 13-tej.

W czasie wyłożenia list wolno wnosić każdemu członkowi gminy do magistratu sprzeciw co do nieuprawnionych do głosowania względnie pominięcia uprawnionych.

Rytel. (Poświęcenie sztandaru Tow. Powst. i Wojaków), Z wielką uroczystością obchodzone dnia 6 7 30 święto wojskie poświęcenia sztandaru. Pierwsza ta uroczystość w naszej miejscowości zgromadziła tak wielką rzeszę publiczności, że obszerny plac koło oberży p. Pozorskiego nie był w stanie jej pomieścić.

Już wczesnym rankiem zbierała się brać wojska z dalszych okolic bądźto samochodami bądź też powózkami. Po ustawieniu się w szeregach i zdaniu raportu przed prez. okręg. druha. Kreftą nastąpił o godzinie 9,30 odmarsz do pięknie przystrojonego kościoła na uroczyste poświęcenie. Pod niósł kazanie wygłosił nasz czcigodny ks. proboszcz Kowalkowski, któremu należy się osobna podzięką.

Po nabożeństwie ustawiono się w brzoźkach gdzie wygłoszono kilka przemówień, po których nastąpiło zaprzysiężenie i wręczenie sztandaru poczem wobec władz i chrestnych nastąpiła defilada, która wypadła okazała. Wyróżnić należy placówkę Nowacerkiew, która stawiała się z całym zaprzęgiem armatnim.

W obszernym ogrodzie p. Pozorskiego odbył się wspólny obiad żołnierski, który z apetytem spożyto. Po obiedzie nastąpiło wbijanie gwóźdźki pamiątkowych, których ofiarowano 24, oraz skła dano życzenia. Składali je kolejno prezes okręg. druha Kreft prezes obwod. druha Wolski i chrześni Michał Krenski Starogard, Dullek Józef Czarnawoda, Gierszewski wójt Rytel, Krenski Alojzy Rytel, rotmistrz Kliński Kłodnia, senator Wiktor Kulerski Grudziądz, Główczewski Jan Jeziorki oraz przedstawiciele różnych towarzystw.

W przemówieniach zaznaczono, że na tem samym miejscu, gdzie dawniej przed 16-tu laty w tym samym czasie odbywali Prusacy poświęcenie sztandaru swego Kriegervereinu, w tej chwili odbywa się ta doniosła polska uroczystość. Następnie odbyły się strzelanie do tarczy, różne gry i losowanie fantów. W wesołym nastroju bawiono się ochoczo do samego rana.

W czasie uroczystości przygrywała doborowa orkiestra wojska placówki Czersk.

Przy tej sposobności należy nadmienić że tutaj placówka zadowalająco się rozwija czego dowodem stale powiększająca się ilość członków. Niezaprzeczoną zasługą jest to obecnego Zarządu z jej prezesem zawiadowcą tutaj. stacji p. Kościńskim na czele, który niezmiernie pracuje nad rozwojem towarzystwa.

Życzyć by należało, aby obywatelstwo, pozostające jeszcze na uboczu, do towarzystwa jak najrychlej przystąpiło.

Z Pomorza

Kościerzyna. (Konsekracja kościoła). W dniu 22 bm, tj. we wtorek nastąpi tu uroczyste poświęcenie nowoodmalowanego kościoła. Konsekracji dokona osobiście ks. biskup Okoniewski, który przybędzie w poniedziałek 21 bm. do Kościerzyny. Przewidziane jest uroczyste powitanie ks. biskupa.

Starogard. Złodzieje usiłowali włamać się do agencji pocztowej w Jabłowie, zostali jednak spłoszeni. — Jest to oroba ponowna włamania się do agentury tej po niedawnym włamaniu.

Świecie. Wskutek zakażenia krwi od ukąszenia przez muchę na twarzy zmarła śp. Antonina Garbaczowa, pracowniczka zakładu fizykalnego Pow. Kasy Chorych.

Pelplin. (Z diecezji). W Seminarjum Duchownym odbywają się obecnie rekolekcje dla organistów diecezji chełmińskiej. Rozpoczęły się one w poniedziałek i potrwać do piątku 18 bm. Udział w nich bierze około 50 uczestników. 14 bm odbyło się doroczne walne zebranie Zw. Organistów w sali p. Zawadzkiego. Udział członków był liczny. Po sprawozdaniu z działalności całorocznej załatwiono szereg ważnych spraw.

KRONIKA POLITYCZNA.

Naród czy masa obywateli?

W żywych dyskusjach politycznych, których teoretycznym celem jest ustalenie ogólnych pod staw ideologicznych naszej przyszłości narodowej, uderzającym jest ten szczegół, że wiele ataków prowadzi się przeciw stronnictwom narodowym, a nawet czasami przeciw samemu dogmatowi przewagi interesu narodowego w zakresie zagadnień państwowych.

Nagankę przeciw narodowym polskim ośrodkom politycznym prowadzą obozy polityczne tak że polskie! Takie zaś zjawisko obserwuje się, nie stety, od dłuższego już czasu.

W sprawie tej pisze „Polska“: Nazwano ją nazwa się to z reguły inaczej, np. walka z nacjonalizmem, walka ze wstecznictwem endeckim, walka z partyjniactwem tępieniem ognisk dawnej ugody itd. W gruncie rzeczy jednak ta głucho a nieopanowana niechęć do Stronnictwa Narodowego, do Piasta, do NPR. i Ch. D. niechęć do Wielkopolski gdzie pierwiastek poczucia narodowego najsilniej góruje nad wszystkimi innymi, niechęć do młodzieży akademickiej, wiernie stojącej przy narodowych sztandarach niechęć wreszcie do duchowieństwa które wytrwale służy idei narodowej — te wszystkie objawy świadczą, że wiele jest w Polsce czynników, które rade-

by były ograniczyć zasięg wpływów haseł narodowych i radeby były zwichnięciu pozycji ugrupowań narodowych.

Zastrzegamy się że nie chodzi nam tutaj o specjalną obronę wymienionych stronnictw, jako takich, ani nawet grup społecznych. Patrzymy na zagadnienie w jego szerszej perspektywie mianowicie w tej perspektywie, w której przedstawia się ono jako naganka na wyrazistą, śmiało zarysowaną ideę narodową, jako trzeźwienie świadomości narodowej na rzecz liberalistycznego pojęcia obywatelstwa państwowego i płynących z niego prawnych a nie historyczno - socjologicznych konsekwencji. Bowiem w tej dopiero płaszczyźnie rodzi się domiosłe niebezpieczeństwo, które zmusza do czuwania. Los tego czy innego stronnictwa, brany sam w sobie, może być sprawą uboczną ale los tego, co uważamy za najistotniejszy cement budowy państwowej t. zn. silnego i czujnego poczucia narodowego, obojętny nikomu być nie powinien.

Horizont polityczno - międzynarodowy naszego państwa chmurzy się. Mogą przysiąc chwile, kiedy napór okoliczności wymagać będzie, aby naród polski, jedyna realna ostoja Rzplitej był gotów do najwyższych ofiar i do najintensywniejszego działania. Aby go na te chwile przygotować, bezwzględnie należy rozwijać w nim i hartować świadomość narodową, świadomość trzeźwą, tej prawdy, że Rzplita wiele jednostek i grup ogarnia ale w chwilach przełomowych musi szukać oparcia w tem, co jest jej najistotniejszą treścią — w narodzie polskim i w gorącym, przez wieki kształtowanym uczuciu polskiem.

Kto dla celów bieżącej polityki ośrodki tej świadomości osłabia, źle służy państwu polskiemu.

Lojalność „sanacji“.

W czasie bankietu, który odbył się w niedzielę w Działdowie w związku z uroczystościami 10 lecia plebiscytu na Mazurach i Warmji, doszło do następującego zajścia:

W przeddzień manifestacji przedstawiciele obozu narodowego porozumeli się z delegatami sanacji, że w czasie uroczystości działdowskich z obu stron nie będzie się wysuwało żadnych momentów drażniących pod względem politycznym. Chodziło o to, by w ten sposób zadokumentować solidarność frontu polskiego wobec Niemców.

Ze strony narodowej dotrzymano lojalnie przyjętych zobowiązań — natomiast sanacja nie odplaciła narodowcom równą lojalnością. Już w czasie manifestacji na rynku działdowskim naczelnik wydziału województwa pomorskiego pan Zapała zakończył swe przemówienie okrzykiem na cześć Piłsudskiego. — Poza przedstawicielami władz nikt tego okrzyku nie powtórzył — przeciwnie, wśród publiczności zapanował niesmak z powodu tego wykorzystywania uroczystości w kierunku galówkowym. Ponieważ jednak chodziło o podkreślenie solidarności polskiej wobec Niemców, kontrademonstracji żadnej na rynku nie zrobiono.

Czynnikami sanacyjnymi źle sobie widocznie wyty macyły spokój, jaki zachowano ze strony obozu narodowego wobec pierwszego ich występu. I oto na bankiecie, po całym szeregu przemówień, pod kreślających konieczność jedności społeczeństwa polskiego w walce z naporem niemieckim, zabrał nagle głos starosta powiatu działdowskiego pan Plackowski, który zaproponował wysłanie dwóch depezy: jednej do Prezydenta Rzeczypospolitej, drugiej do Piłsudskiego. O ile tekst pierwszej depezy przyjęty został przez aklamację przez wszystkich zebranych, o tyle projekt wysłania depezy do Piłsudskiego wywołał żywe protesty. Jeden z obecnych, powstawszy, wznosił okrzyk ku czci Romana Dmowskiego jako tego, któremu Polska zawdzięcza odzyskanie swych ziem zachodnich. Okrzyk ten został z entuzjazmem powtórzony przez większość zebranych, mimo, że śniadanie miało charakter oficjalny i dużą część jego uczestników stanowili przedstawiciele władz. Bankiet zakończył się ogólną manifestacją ku czci Dmowskiego, Paderewskiego i Hallera.

Zaznaczyć należy, że jeszcze przed zajęciem poseł A. B. Lewandowski z Klubu Narodowego prosił starostę Plackowskiego o udzielenie mu głosu celem wygłoszenia toastu, pan Plackowski jednak głosu mu udzielić nie chciał, mimo że poza ustaloną listą mówców zabierało głos jeszcze kilka osób.

O nowych konspiracjach piłsudczyków.

W związku z powstaniem nowych, tajnych organizacji w łonie obozu pomajowego katowicka Polonia twierdzi, co następuje:

„Szefem tajnych organizacji sanacyjnych“, ich twórcą oraz członkiem uważającym siebie za następcę pana Piłsudskiego jest generał Rydz - Śmigły. Związkiem Czynu Żołnierskiego „kierują między innymi generał Jur - Gorzechowski o raz Dąb — Biernacki. Na czele Związku Orła Białego stoi Wacław Sieroszewski a w organizacji dużą rolę odgrywa pan Waryński, oraz dygnitarze z ministrem oświaty, którzy nie tak dawno jeszcze okazywali sympatję dla kierunku skrajnie lewicowego. Poza tem w tajnych organizacjach sanacyjnych p. Śmigłego ma duży głos pan Hubicki, wiceminister pracy i opieki społecznej.

RUCH W TOWARZYSTWACH

Podoficerowie Rezerwy. Nadzwyczajne zebranie odbędzie się w sobotę dnia 19 bm, o godzinie 20-tej u kolegi Jazdzewskiego. Z powodu bardzo ważnych spraw stawiane kol, konieczne.

Towarzystwo Pszczelnicze w Chojnicach. W niedzielę dnia 20 bm, odbędzie się wycieczka towarzystwa do Ostrowitog. Zbiórka na dworcu kolejowym o godzinie 3-ciej min. 10 popoł. O liczny udział proszą.

Towarzystwo Ludowe w Chojnicach. W niedzielę 20 7 o godzinie 7,30 przystępują członkowie Tow. Ludowego wspólnie do Komunii św. W sobotę wieczór Spowiedź. Jak najliczniejszy udział pożądan.

Narodowa Partja Robotnicza filja Chojnice. Zebranie w sobotę dnia 19 bm. o godz. 9 wieczorem w lokalu p. Sejdy, przy Rynku.

Znowu „prześladowanie szkolnictwa niemieck.“
Przed kilku dniami niemiecki „Schulverein“ odbywał swoje doroczne zebranie w Bydgoszczy przy udziale licznych gości z Gdańska i Rzeszy Niemieckiej.

Oczywiście utyskiwano na „prześladowanie niemieckiego szkolnictwa w Polsce“.

Dyrektor „Schulvereinu“ Schoenebeck zaryzykował twierdzenie, iż rzekomo 15000 dzieci niemieckich uczęszcza do szkoły polskiej(?)

Otóż nie wiadomo skąd pan Schoenebeck wziął te cyfry.

Stwierdzamy, że Niemcy w Polsce posiadają 688 szkół powszechnych publicznych i prywatnych oraz 41 szkół średnich.

Do szkół tych w Polsce uczęszcza około 100 tysięcy dzieci.

W Niemczech natomiast, gdzie przecież liczba dzieci polskich wynosi około 150000 istnieją zaledwie 72 szkoły ludowe, publiczne i prywatne do których uczęszcza 2100 dzieci(!)

Cyfrы te świadczą, jak jest traktowane niemieckie szkolnictwo w Polsce, a polskie w Niemczech. Poza tym olbrzymi odsetek dzieci pochodzenia polskiego na Górnym Śląsku uczęszcza do szkół niemieckich. Wystarczy wymienić na przykład rolnicze wsie w powiecie pszczyńskim i rybnickim. W takich na przykład Goławicach w powiecie pszczyńskim polskie ewangelickie dzieci są zapisane do szkoły niemieckiej.

Tak samo rzecz przedstawia się i w miejscowościach pogranicznych, gdzie szkoły niemieckie wypełnione są polską dźwiatwą.

Krakowianin — wybitnym uczonym angielskim.

Do Poznania przybył na kilka dni i przyjmowany był serdecznie przez tamtejsze koła uniwersyteckie zamieszkałe od lat 20 w Anglii i naturalizowany tam profesor uniwersytetu londyńskiego, dr. Bronisław Malinowski.

Należący dziś do najwybitniejszych uczonych angielskich dr. Malinowski jest krakowianinem i w mieście naszym rozpoczął studia. Jest on synem znakomitego lingwisty i filologa śp. dra Lucjana, prof. filologii słowiańskiej w Uniwersytecie Jagiellońskim. Po dalszych studiach w Lipsku i Londynie, został profesorem Malinowski mianowany docentem (lecturer) w „London School of Economics and Political Science“ a w roku następnym profesorem uniwersytetu londyńskiego. W latach 1914 do 1920 odbył pan Malinowski 3 wyprawy do Nowej Gwineji, gdzie po raz pierwszy przeprowadził badania nad zwyczajami i językami dzikich wyspiarzy. Owocem tych badań i dalszych studiów na wyspach Trobriand był szereg prac, które zjednały mu imię jednego z najznakomitszych etnologów świata, oraz twórcy i pioniera nowej niejako nauki.

Katedra prof. Malinowskiego jest bowiem jedyną w całej Anglii katedrą antropologii i etnografii socjologicznej. Jak się p. Malinowski wyraził, „etnografię, naukę fantastyczną i antykwary styczną, która się interesowała głównie sensacyjnością i dziejami życia dzikich ludzi“, przekształcił on na naukę porównawczą o podstawowych formach życia gromadzkiego i rodzinnego, z systemem społecznym dzisiejszej cywilizacji“.

Stoi to w związku z odbywającym się dziś procesem ewolucyjnym w etnografii, socjologii i antropologii, który prowadzi niewątpliwie do niezwykłych przeobrażeń zarówno w samej nauce, jak i metodzie.

Profesor Malinowski wychował już szereg badaczy między innymi Raymonda Firth'a, docenta uniwersytetu w Sidney, który tam wkrótce obejmie katedrę.

Miljon dolarów miesięcznie

Na łamach New York Times rozwinęła się ostatnio dyskusja na temat olbrzymich pensyj niektórych amerykańskich potentatów finansowych i przemysłowych. Jak podaje to pismo, w Stanach Zjednoczonych jest dwunastu ludzi, którzy pobierają miesięcznie miljon dolarów pensji. Wskutek tego wynika kwestja, czy wogóle człowiek może być wart tak olbrzymiej pensji.

W dyskusji wzięło udział wiele wybitnych osobistości, przyczem większość zajęła stanowisko uznające, że w stosunku do pracy, jaką w ciągu miesiąca wykonać mogą Henryk Ford, Rockefeller czy O. en Young nawet tak wysokie uposażenie, jak miljon dolarów nie jest nadmiernym, gdyż wielokrotnie pokryje się dochodami, powstałymi wskutek tak wybitnego kierownictwa.

Komuniści chińscy ograbili miasto.

Londyn. „Times“ donosi: Akcja komunistów chińskich ożywiła się znowu. Zajęli oni miasto Czaoping, 50 kilometrów na północ od Swatao, splądrowali je całkowicie, wymordowali najpoważniejszych obywateli, zniszczyli akta sądowe oraz wypuścili na wolność wszystkich więźniów.

Przetarg przymusowy

Dnia 19. 7. 30 r. sprzedam najwięcej dającemu za gotówkę:

kompl. mebli do pokoju męskiego.

Zbiórka licytantów o godz. 9-tej ul. Dworcowa 58.

W. Kowalski

Kom. sąd. Chojnice. 1682

Przetarg przymusowy

Dnia 19. 7. 30 r. o godz. 10-tej sprzedam na podwórzu spedytora Nowackiego najwięcej dającemu za gotówkę:

większą ilość naczyń i narzędzi kuchennych i rolniczych.

W. Kowalski

Kom. sąd. Chojnice 1681

Przetarg przymusowy

Dnia 19. 7. 30 r. sprzedam najwięcej dającemu za gotówkę:

2000 mtr. listew

Zbiórka licytantów o godz. 12-tej w hotelu Priebego.

W. Kowalski

Kom. sąd. Chojnice 1685

Przetarg przymusowy

Dnia 19. 7. 30 r. sprzedam najwięcej dającemu za gotówkę:

1 browning myśliwski
Zbiórka licytantów o godz. 12-tej w hotelu Priebego.

W. Kowalski

komornik sądowy
Chojnice. 1683

Przetarg przymusowy

Dnia 19. 7. br. o godz. 12-tej sprzedam w lokalu p. Jażdżewskiego w miejscu najwięcej dającemu za gotówkę:

1 maszynę do pisania (Continental)

Drabiński

egz. Pow. Kasy Chorwch
Chojnice 1686

Swiezo nadeszły

wyborne angielskie

matjasy

z najnowszego połowu (mnie, solone).

Również prima nowe

śledzie

poleca **tanio**

D. Grzywacz.

KINO NOWOSCI

Przedstawienie dla panów w piątek 18 bm. o godz. 8.30

Rewelacyjny film produkcji 1930 r. niemający nic wspólnego z wyświetlanymi dotychczas filmami:

Higjena seksualna

Wielki film ilustrowany na podstawie autentycznych wypadków rozpustnego życia nieświadomych kobiet i mężczyzn!!

Film ten jest wezwaniem społeczeństwa do walki ze strasznym wrogiem ludkości, chorobami wenerycznymi i prostytutką. - -

Każdy musi zobaczyć film poruszający niesłych. doniosłe zagadnienie doby obecnej!

Uwaga! Wstęp dla młodzieży poniżej 18 lat wzbroniony.

Osobne przedstawienie dla Pań i dla Panów.

Wzory na bluzki

do odprasowania poleca

Księgarnia Dzien. Pomorskiego.

W sobotę 19. bm. od godz. 8-mej sprzedaj

wołowiny

w taniej jacie.

Funt 70 gr.

Poszukuję celem kupna lub dzierżawy

gospodarstwa, 30-40 morgi ziemi.

Zgłoszenia przyjmuje:

Orłowski, Kamionka, p. Ogorzeliny

Wykwintne manicure 1 zł.

Dworcowa 72. Krakowska.

Plecaki

oraz walizki poleca

Księgarnia „Dzien. Pomorskiego“.

Dziennie świeże Róże

poleca

K. Blaszczyk.

rok zał. 1894 Tel. 219

Reparacje samochodowe

jak również wszelkie repar. modne

wykonuje się prędko i tanio.

Centrala samochodów — Chojnice

Richard Gehrke

Tel. 108. Tel. 108

Skład

z 3 pokojowym mieszkaniem przy ul. Gdańskiej 29, od 1. 10. 30. do wynajęcia. Zgłosz. przyjmuję

Ernst Buchholz, 1664 Gdańska 31.

Dziennie świeże

pomidory

poleca

K. Blaszczyk.

Karty do gry

do nabycia

w księgarni Dzien. Pomorsk.

Na wagę sprzedaje

Perfumy, wody kolońskie, kwiatowe wody kolońskie, zwykle. Wody do ust. Wody na włosy.

Drogerja - Perfumerja

Bracia Hubert

wł. J. Hubert

Chojnice Pom.

rok zał. 1894 Tel. 219

Wyciąć, wypełnić i oddać listowemu

Kwit mies. na zamówienie gazety.

Nizej podpisany zamawia w urzędzie pocztowym:

Tytuł gazety	Czas przedpłaty	Abon.
„Dziennik Pomorski“	sierpień 1930	2,80 zł.

Gazetę proszę dostarczyć mi do domu, a przedpłatę ściągnąć przez listonosza.

Imię, nazwisko i dokładny adres zamaw.

Pokwitowanie poczty:

Z odebrania powyższej sumy kwitujemy

dnia _____ 1930 r.

Wyciąć, wypełnić i oddać listowemu

Kwit mies. na zamówienie gazety.

Nizej podpisany zamawia w urzędzie pocztowym:

Tytuł gazety	Czas przedpłaty	Abon.
„Dziennik Pomorski“	sierpień 1930	2,80 zł.

Gazetę proszę dostarczyć mi do domu, a przedpłatę ściągnąć przez listonosza.

Imię, nazwisko i dokładny adres zamaw.:

Pokwitowanie poczty:

Z odebrania powyższej sumy kwitujemy

dnia _____ 1930